

Kasia Zawieracz To co lubię

Universal 2013

Muzyka: ●●●○○

Realizacja: ●●●●○

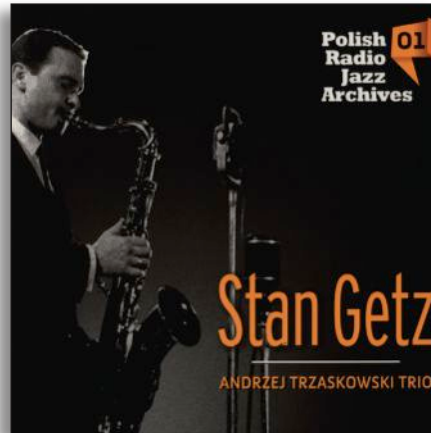
Debiutancki krążek gitarzystki, kompozytorki i autorki tekstów Katarzyny Zawieracz. W repertuarze m.in. tematy liderki, dwa standardy jazzowe („My Favorite Things”, „Angel Eyes”) oraz „Nie powiem nie” (tytuł oryginalny: „Wave”) J. A. Jobima; tekst tego utworu został przetłumaczony przez Zawieracz na polski za zgodą właścicieli praw autorskich legendarnego artysty.

Kasia Zawieracz nie tylko napisała wszystkie teksty i większość utworów, ale też zaaranżowała muzykę. W czasie sesji nagraniowej kierowała zespołem i czuwała nad ostatecznym charakterem i brzmieniem nagrań. W jej zespole znaleźli się sprawni muzycy, m.in. wokalistka Justyna Motylska (wykonuje większość piosenek), pianistka Ala Zhernova, saksofonista Vitaliy Ivanow i basista jazzowy Tomasz Kupiec. Na dwóch ścieżkach słyszymy wokal amerykańskiej gwiazdy jazzu, bluesa i soulu, Karen Edwards.

Utwory mają strukturę piosenek. Ich prosta forma bywa rozszerzana o introdukcje, partie instrumentalne, fragmenty kontrapunktujące linię wokalu i jazzowe solówki. Całość to zgrabna fuzja bossy, jazzu i bluesa – muzyka pełna ciepła i humoru. Warto się wsłuchać w stylowe brzmienie gitary Zawieracz, pełne swingu sola pianistki oraz improwizacje Ivanowa, którego ekspresja i sound idealnie wpisują się w konwencję albumu.

Dobra propozycja dla miłośników jazzującej piosenki. ■

Bogdan Chmura



Stan Getz i Andrzej Trzaskowski Trio Polish Radio Jazz Archives 01

Polskie Radio 2013

Muzyka: ●●●●●

Realizacja: ●●●○○

Polskie Radio wystartowało z niezwykle obiecującą serią, prezentującą archiwalne nagrania polskiego jazzu. Na krążku oznaczonym „01” znalazł się materiał zarejestrowany na festiwalu Jazz Jamboree 1960. Wystąpili wtedy Stan Getz i trio Andrzeja Trzaskowskiego.

Repertuar to dziewięć standardów zagranych na koncercie oraz trzy numery z nocnej, zamkniętej dla publiczności sesji, która obrosła legendą.

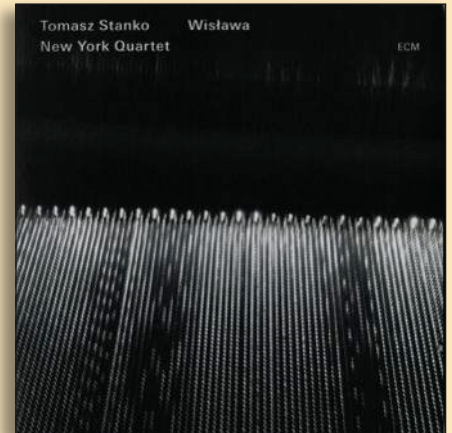
W kolejnych utworach Getz prezentuje się jako wybitny solista, świetnie czujący klimat ballady i jazzu spod znaku cool. Chyba największym walorem jego gry jest brzmienie – raz przymglone, z lekkim vibrato, raz jasne, rozmigotane, pełne życia. Na osobną uwagę zasługują wyrafinowane, nieskazitelnie technicznie improwizacje.

Sekcja Trzaskowski/Dyłał/Dąbrowski towarzyszy liderowi, tworząc solidne oparcie. Gra oszczędnie, ale precyzyjnie. Choć jej rola jest raczej drugoplanowa, każdy z muzyków ma okazję pokazać swoje atuty.

Nagrania pozytywnie zaskakują jakością dźwięku, zważywszy że powstały ponad pół wieku temu. Nie bez znaczenia jest fakt, że czuwali nad nimi legendarni realizatorzy polskiej fonografii – Janusz Pollo i Antoni Karužas. Blasku dodał im także cyfrowy remastering Tadeusza Mieczkowskiego.

Album z kategorii „must have” – obowiązkowa pozycja w kolekcji każdego fana. ■

Bogdan Chmura



Tomasz Stańko New York Quartet Wisława

ECM Records 2012

Muzyka: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

Tomasz Stańko wielokrotnie podkreślał, że główną inspiracją do powstania tego albumu był nie tyle tekst, co żywe słowo – rytm, fraza i melodia wierszy, nawet barwa głosu czytającej je poetki. Pomysł projektu zrodził się w czasie wieczorów autorskich Szymborskiej, kiedy to artysta improwizował „wokół” jej utworów. Czy Stańko próbuje odtworzyć tamten klimat? Z pewnością, choć wielu słuchaczy potraktuje jego płytę jako byt autonomiczny, a nie dźwiękową ilustrację strof noblistki.

Całość (dwa CD, sto minut muzyki) otwiera i zamyka „Wisława”, nastrojowa ballada, stanowiąca kwintesencję lirycznego stylu Stańki. Większość repertuaru jest utrzymana w podobnym charakterze – dominują wolne tempa, statyczne tematy, przeważa trzyczęściowa forma. W partiach improwizowanych akcja niekiedy ożywa – następują zmiany agogiczne; stabilizuje się metrum. Muzycy poszerzają środki ekspresji. Na płycie znalazły się także utwory bardziej dynamiczne, takie jak: „Assassins”, „Shaggy Vandal” czy „Faces” – murowany hit albumu. Tutaj słyszymy echa dawnego stylu Stańki (z elementami free) i nawiązania do muzyki Milesa z lat 60. Trochę zastanawia brak kompozycji o bardziej swobodnej, abstrakcyjnej formie.

Przy okazji płyty poznajemy nowy, amerykański zespół lidera, w którym szczególnie wyróżnia się pianista David Virelles.

Album skazany na sukces. ■

Bogdan Chmura